

GP POLKOWICKA GAZETA

Wydawnictwo bezpłatne

» W NUMERZE



O 14 milionów wzrósł polkowicki budżet. Na co zostaną przeznaczone dodatkowe środki? Czytaj na stronie 3.



W czwartek, 7 kwietnia, przypada Światowy Dzień Służby Zdrowia. Przyglądamy się bliżej pracy osób w niej zatrudnionych.



Koszykarki CCC Polkowice awansowały do półfinałów Torrelli Basket Ligi pokonując Cukierki Odrę Brzeg.



No i mamy wiosnę

Długo wyczekiwaliśmy jej nadejścia, ale w końcu jest. Przyszła w całej swojej krasie. Przyszła i przyniosła ze sobą życiodajne słońce, którego brak w tym roku doskwierał nam wyjątkowo. Przyniosła żywe barwy, które powoli odganiają w niepamięć szarość ulic spowitych dotychczas gęstym błotem pośniegowym. Wraz z nią do ojczyznanego kraju wrócili nasi podniebni przyjaciele, którym znudziły się dalekie wojaże. Wiosna jest czasem nadziei, przecież wszystko wkoło się zmienia, dla czego więc nasze życie miałoby nie ulec przemianie? Wiosna to także czas sprzyjający podejmowaniu ważnych życiowych decyzji, czas, gdy snujemy plany i wierzymy mocno w to, że uda nam się je zrealizować. Wiosna to najpiękniejsza pora roku, urzeka swym pięknem. Przyroda epatując wielorodnością barw wprawia nas w istne zdumienie. Powietrze koi zmysły, a śpiew ptaków sprawia, że pragniemy by wiosna trwała zawsze. Tylko czy gdyby tak było potrafiłaby ona nas aż tak urzekać? Gdybyśmy nie wyczekiwali jej z tak wielkim utęsknieniem, gdyby była codziennością, to nie byłoby w niej nic wyjątkowego. A tak cieszymy się z jej nadejścia, bo wraz z nią do naszego życia wkłada się nadzieja i pogoda ducha.

Konrad Kaptur

W telegraficznym skrócie

Lubin

80 osób zamierza zatrudnić wrocławska firma Frączak, która rozpoczęła budowę salonu Mercedes. Po blisko dwóch latach od podpisania umowy inwestor rozpoczął prace. Wykonawcami robót są trzy lubińskie firmy. Zakonieczanie prac zaplanowano na wrzesień. Przy wyjeździe do Legnicy stanął salon samochodowy i serwis.

Legnica
Miejscy radni zdecydowali, że legnickie lotnisko zostanie pomniejszone o 40 hektarów. W osiem miesięcy po decyzji, że lotnisko nie zostanie zlikwidowane prezydent zaproponował zmniejszenie jego obszaru. Radni tym razem zgodzili się z wnioskiem Tadeusza Krzakowskiego i stanęło na tym, że legnickie lotnisko będzie zajmowało obszar 99, a nie jak dotychczas 139 hektarów. Pozostałe 40 hektarów ma zostać przeznaczone na park przemysłowo-techniczny.

Lubin

11 dzielnicowych otrzymało służbowe telefony komórkowe. Spółdzielnie mieszkaniowe wydzieliły także pomieszczenia, w których policjanci będą przyjmować mieszkańców. Wszystko po to, by poprawić stan bezpieczeństwa w mieście. Numery telefonów dzielnicowych zostaną upublicznione na stronach internetowych, ulotkach i plakatach.

Świerżawa

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 19 marca, w Świerżawie. W Kaczwie utonęło dwóch nastolatków. 14-letni chłopiec chciał wyciągnąć piłkę z wezbranej rzeki i wpadł do niej. Jego 17-letni kolega wskoczył do rzeki na ratunek. Jego ciało znaleziono dwa dni później. Zwłoki 14-latkę odkryli pletwonurkowie dopiero sześć dni później w piątek, 20 kilometrów od wypadku w Chojnowie.

Region

Tanie linie lotnicze Ryanair uruchomiły codzienne połączenie Wrocław - Londyn. Do Londynu można polecieć już za 25 euro - 10 euro to cena biletu plus opłata lotniskowa, która wynosi około 15 euro. Do dziś już dokonano ponad 20 tysięcy rezerwacji. Jak szacuje irlandzki przewoźnik do końca roku z połączenia skorzysta 100 tys. pasażerów.

Stare Bogaczowice

Odkryto drugi przypadek choroby BSE na Dolnym Śląsku. Pierwszy przypadek zachorowania na BSE wykryto na początku marca pod Krakowem u krowy sprzedanej z hodowli krowo-mlecznych w Starych Bogaczowicach koło Wałbrzycha. 72 zwierzęta objęto więc kwarantanną. W trakcie obserwacji wykryto kolejny przypadek zarażenia tzw. chorobą szalonych krow. A to oznacza, że około 300 krow z tego stada zostanie zabitych.

Kasa za ekologię

Przed dwoma tygodniami, 16 marca podczas posiedzenia Zarządu Powiatu Polkowickiego starosta Marek Tramś wręczył dyrektorowi Zespołu Szkół - Zbigniewowi Gołębowskiemu czek opiewający na kwotę 7,5 tysiąca złotych.

Czek jest nagrodą za laur wywalczony przez polkowicką placówkę oświatową w IV edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego "Przyjaźni Środowisku". W uroczystości uczestniczyli także Ewa Kowalik, jedna z nauczycielek prowadzących w szkole zajęcia ekologiczne oraz uczniowie.

Konkurs "Przyjaźni środowisku" organizuje Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych Stowarzyszenia Nasz Dom. Jest to najbardziej opiniotwórczy konkurs ekologiczny, a o tym, że cieszy się on sporą estymą świadczy fakt, że patronat honorowy nad nim objął prezydent naszego kraju Aleksander Kwaśniewski. W

tegorocznej edycji startowało 430 podmiotów. Zespół Szkół został laureatem w kategorii promotor ekologii. Certyfikaty oraz dyplom potwierdzający ten fakt odebrała w Sali Kolumnowej Sejmiku z

niczającej kancelarii prezydenta Jolanty Szymanek - Deresz wicedyrektor szkoły Jolanta Rubiś-Kulczycka, 18 stycznia. Przypomnijmy, że Zespół Szkół po raz pierwszy startował w tym konkursie, a zgłosił projekt pod nazwą "Przyjazne jutro", realizowany w ubiegłym roku szkolnym.

Kok



Konrad Kaptur

Rezygnacja z podwyżki

W treści porządku obrad ostatniej sesji Rady Miejskiej w Polkowicach (23.03.) w punkcie 21 (przedostatnim) przewidziane było głosowanie "w sprawie ustalenia wynagrodzenia burmistrza Polkowic". Jednak tuż przed rozpoczęciem sesji Emilian Stańczyszyn zaproponował Radzie wykreślenie z porządku obrad tego punktu.

Głosowanie, które wkrótce potem przeprowadzono, zatwierdziło przyjęcie wniosku i punkt 21 skreślono z porządku obrad. Tak więc pomimo tego, że w myśl no-

wych przepisów wysokość poborów burmistrza może wzrosnąć, do ich podwyżki nie doszło. Dlaczego? - Uważam, że jestem należycie wynagradzany za swoją pracę - powiedział nam burmistrz gminy.

Od 1 stycznia 2005 obowiązuje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 lutego 2005, które zmienia treść wcześniejszego rozporządzenia w sprawie zasad wynagradzania i wymagań kwalifikacyjnych pracowników samorządowych zatrudnionych - m.in. - w urzędach gmin (Dz.U. z 2005 r. Nr 34, poz. 309). To właśnie zmieniona tabela stanowisk, kwot wynagradzania zasadniczego i dodatku funkcyjnego pozwala na podwyższanie pensji pracownikom samorządowym.

Roman Tomczak

Znów wymieniają

Dobra wiadomość dla mieszkańców Polkowic.

Prawdopodobnie w lipcu rozpocznie się wymiana okien w mieszkaniach gminnych, m.in. przy ulicy Hubala.

Rada Miejska przeznaczyła na ten cel 500 tys. zł. Jest to związane z programem poszanowania energii cieplnej, który został stworzony przez prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Cuprum, Ireneusza Traczyka. Dzięki temu możliwe jest przekazanie przez gminę pieniędzy na wymianę okien w prywatnych

mieszkaniach. Program obejmuje budynki komunalne, oświatowe, użyteczności publicznej oraz SM Cuprum

Żeby jednak skorzystać z wymiany należy spełnić jeden warunek - regularnie płacić czynsz. Okna będą wymieniane tylko w tych mieszkaniach, w których zadłużenie z tytułu nie płacenia czynszu nie przekracza trzech miesięcy.

W najbliższym czasie rozpocznie się również wymiana okien w mieszkaniach spółdzielczych. Ekipy remontowe rozpoczną prace w blokach przy ulicach Lipowej i Ociosowej. Na ten cel Spółdzielnia Mieszkaniowa Cuprum również otrzymała 500 tys. zł.

Os



Gazeta Polkowicka, dwutygodnik Gminy Polkowice, adres: 59 - 101 Polkowice, Rynek 17 (pokój 301), tel. 724-97-20, tel/fax. 724-97-21

e - mail: gazeta@ug.polkowice.pl

Redaguje zespół:

Konrad Kaptur (redaktor naczelny), Przemysław Nowakowski (redaktor techniczny), Anna Osadczuk, Ewelina Szatkowska, Roman Tomczak.

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo odrzucania, skracania i omawiania nadestanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Za treść ogłoszeń i tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Urząd Gminy Polkowice, www.polkowice.pl

Projekt Graficzny: Bernard Wybierała

Druk: Drukarnia PolskaPresse Wrocław, 55-075 Bielany Wrocławskie, ul. Kolejowa 7.



Trafny wybór to podstawa sukcesu

W Gimnazjum nr 1 od kilku lat realizowany jest program z zakresu doradztwa zawodowego.

Jego podstawowym zadaniem jest pomóc gimnazjalistom w podjęciu trafnej decyzji dotyczącej wyboru szkoły ponadgimnazjalnej. Jednym z działań podejmowanych w ramach programu jest organizacja targów edukacyjnych. Odbyły się one w sobotę, 19 marca, a ofertę edukacyjną w ich ramach zaprezentowało kilkanaście szkół ponadgimnazjalnych z terenu regionu legnickiego. Inne działania podejmowane przez doradcę zawodowego w Gimnazjum nr 1 to między inny-

mi cykl zajęć z uczniami klas trzecich, w czasie których poznają oni swoje predyspozycje oraz zdobywają wiedzę na temat cech niezbędnych do tego, by wykonywać określone zawody. Ponadto gimnazjaliści mają okazję naocznie przekonać się jak wygląda praca osób wykonujących określone zawody. Ponadto gimnazjaliści mają okazję naocznie przekonać się jak wygląda praca osób wykonujących określone zawody. Do tej pory odwiedzili już Zakład Wzbogacania Rud działający przy kopalni Polkowice oraz Komendę Powiatową Policji. W tym roku po raz pierwszy uczniowie Gimnazjum nr 1 mają możliwość wykazania się swoimi zdolnościami w zakresie kreowania wizji kariery edukacyjnej i zawodowej absolwenta gimnazjum. Prace na ten temat zostaną już wkrótce ocenione przez jury, a autorzy najlepszych zostaną oczywiście nagro-

dzeni. Wszystkie te działania mają służyć temu, by gimnazjaliści wybrali szkołę, która najlepiej odpowiada ich predyspozycjom.

KoK

Pierwsze targi edukacyjne w Polkowicach odbyły się przed rokiem w Gimnazjum nr 1. W tym roku szkolnym targi zorganizowano w obydwu gimnazjach. 12 marca szkoły ponadgimnazjalne z terenu byłego województwa legnickiego prezentowały swoją ofertę edukacyjną na targach w Gimnazjum nr 2, a przed niespełna dwoma tygodniami podobne targi odbyły się w "jedynce". Kolejna tego typu impreza już za rok.

Mają na kogo liczyć



Wspomaganie najbardziej potrzebujących rodzin to już polkowicka tradycja. 17 marca w Auli Forum 272 dzieci oraz 145 rodzin korzystających z pomocy Ośrodka Pomocy Społecznej otrzymało paczki z najbardziej niezbędnymi produktami.

Od wielu lat, trzy razy do roku - przed świętami wielkanocnymi, bożonarodzeniowymi oraz na Dzień Dziecka Ośrodek Pomocy Społecznej przekazuje swoim podopiecznym paczki z produktami żywnościowymi, pościelą, środkami czystości - czyli wszystkim, co jest niezbędne do normalnego życia. Oczywiście pracownicy OPS-u nie zapominają o najmłodszych, którzy otrzymują w paczkach zabawki, na które często ich rodziców po prostu nie stać, bo ich zakup wiązałby się z koniecznością zrezygnowania z innych, bardziej potrzebnych rzeczy. Święta są okresem kiedy wydatki gospodarstw domowych gwałtownie rosną i nie dziwnego, że właśnie wtedy OPS wspomaga swoich podopiecznych. Pieniądże na zakup paczek przekazuje rokrocznie gmina Polkowice. 17 marca paczki wręczał osobiście burmistrz Emilian Stańczyszyn. Tradycyjnie już uroczystość była okazją do zaprezentowania dziecięcej twórczości artystycznej. Na scenie w Auli Forum wystąpił zespół ze Szkoły Podstawowej nr 2 oraz doskonale znana wszystkim polkowiczanom grupa "Fantazja", laureat wielu prestiżowych nagród, między innymi Złotej Jodły Wychowawczej Międzynarodowego Festiwalu w Kielcach.

KoK

Zaplanowano nowe przedsięwzięcia

Nadchodzi wielki boom inwestycyjny

Supernowoczesne lekkoatletyczne centrum sportowe za ok. 7 mln. zł zostanie zbudowane w Polkowicach. Dołączy ono do grona zaledwie kilku tego typu obiektów w Polsce. Dodatkowy milion złotych zasili także trwającą modernizację osiedla Hubala. Nowe inwestycje są możliwe dzięki wzrostowi budżetu gminy do 104 milionów złotych.

Podczas środowej sesji rady miejskiej w Polkowicach (21.03) radni przyjęli zaproponowaną przez burmistrza Polkowic uchwałę dotyczącą zmian budżetu gminy. Uchwała wskazuje kierunki inwestycyjnych działań, które będą sfinansowane z dodatkowych środków, jakie znalazły się w budżecie. Burmistrz wyjaśnił także źródła dodatkowych dochodów oraz celowość wyboru zaproponowanych działań inwestycyjnych.

Ubiegłoroczne, najwyższe w historii, zyski KGHM Polska Miedź S.A. i związane z tym zwiększone wpływy za eksploatację podziemnych wyrobisk na terenie gminy Polkowice oraz stale wzrastające zainteresowanie nabywców kupnem działek na terenie gminy - to, zdaniem burmistrza Stańczyszyna, podstawowe przyczyny spodziewanych, dodatkowych wpływów do budżetu. Środki te zostaną w dużej części przeznaczone na kolejne gminne inwestycje. Ich plan przewiduje m.in. utworzenie obiektów sportowo-rekreacyjnych

przy ul. 11 lutego w Polkowicach. Ma tutaj powstać kompleks nowoczesnych urządzeń do czynnego uprawiania sportów lekkoatletycznych, boiska ze sztuczną trawą, zaplecze techniczne, ogrodzenie i oświetlenie. Całość rozwiązaniami technicznymi będzie nawiązywać do najlepszych europejskich przykładów. Prace nad tą inwestycją rozpoczną się jeszcze w

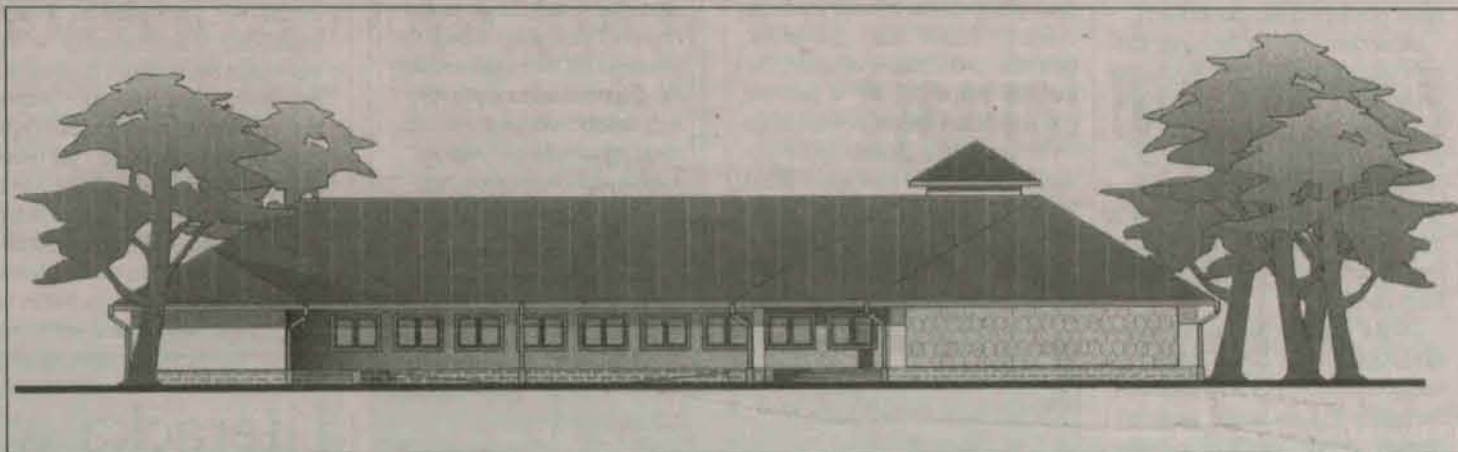
tym roku, a zakończą w przyszłym. Osiedle Hubala w Polkowicach, będące obecnie w fazie modernizacji, zyska na jej przeprowadzenie dodatkowy milion złotych, co zwiększy nakłady na prowadzone tam prace do 2 mln złotych. Inną dużą inwestycją gminną będzie przeniesienie Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej do pomieszczeń Zespołu Szkół w Polkowicach, a zarazem gruntowna modernizacja, unowocześnienie i komputeryzacja biblioteki. Całość poszerzona zostanie o działy strictly informatyczne i multimedialne. 2,8 mln złotych przeznaczono na dokończenie budowy hali sportowej przy Gimnazjum nr 2, oraz na wybudowanie tam stołówki uczniowskiej. Pro-

jekt inwestycyjny przewiduje także poprawę estetyki wokół Polkowickiego Centrum Usług Zdrowotnych. Na ten cel przeznaczono 400 tys. zł. Pozostałe środki będą wykorzystane m.in. na zmodernizowanie osiedlowych obiektów sportowych oraz na poprawę infrastruktury wokół Gimnazjum nr 1. W tym ostatnim przypadku wydatkowanie środków na ten cel pozostawiono w gestii dyrekcji szkoły jako organu, który najlepiej zna najpilniejsze potrzeby szkoły.

Burmistrz podkreślił, że spodziewane wpływy mogą się jeszcze zwiększyć, ponieważ niedawno Naczelny Sąd Administracyjny utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji przyznający gminie Jerz-

manowa większe środki z tytułu podatku od nieruchomości w zakresie opodatkowania tych budowli miedziowego holdingu, które znajdują się w podziemnych wyrobiskach górniczych. Mając na uwadze ten precedens, oraz fakt, że gmina Polkowice wspierała przez cały czas Jerzmanową w jej sporze z KGHM, zostaną teraz podjęte kroki do wystąpienia w ten sam sposób na drogę sądową z Polską Miedzią. Więcej o planowanych inwestycjach przeczytają Państwo w kolejnym numerze Gazety w wywiadzie z burmistrzem Emilianem Stańczyszynem

Roman Tomczak



Tak będzie wyglądał w przyszłości budynek z zapleczem techniczno-socjalnym kompleksu sportowego przy ulicy 11 lutego.

Wysokie miejsca w rankingach m.in. Wspólnoty i Rzeczypospolitej to głównie zasługa inwestycji realizowanych w naszym mieście

Duże pieniądze - duże inwestycje

Władze Polkowic dużą wagę przykładają do inwestycji. Gmina realizując inwestycje korzysta głównie ze środków własnych. W samym tylko 2004 roku na inwestycje wydała blisko 23 miliony złotych.

Niewiele gmin w Polsce może pochwalic się takimi nakładami na inwestycje. Niewiele też dba o miejscowości im podległe. Polkowice wykładają własne pieniądze, ale chętnie korzystają też z różnego rodzaju dotacji czy kredytów. W ramach środków uzyskanych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu gmina przeprowadziła m.in. gazyfikację dziewięciu z 15 wsi jej podległych, modernizację miejskiej oczyszczalni ścieków, kanalizację sanitarną wsi Dąbrowa, kanalizację deszczową i sanitarną na osiedlu Robotnicze w Polkowicach. Natomiast z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie gmina otrzymała 4,5 mln złotych pożyczki w roku 2002 oraz 3,8 mln w roku 2003. Pieniądze te wsparły modernizację miejskiej oczyszczalni ścieków. Na budowę hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 oraz modernizację stadionu miejskiego gmina pozyskała dodatkowe fundusze z Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu (później z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu). W ubiegłym roku oddano

do użytku budynek Gimnazjum nr 2 w Polkowicach. Jego budowa kosztowała ponad 10 mln zł i w całości została sfinansowana ze środków własnych gminy.

Polkowice starają się też pozyskać pieniądze z Unii Europejskiej. Już trafiły tu pierwsze pieniądze - 4,6 miliona złotych dotacji z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na budowę drogi do Regionalnego Parku Przemysłowo - Technologicznego w Polkowicach - etap I i III.

Gmina złożyła również wniosek o 750 tysięcy złotych dofinansowania do projektu budowy kanalizacji sanitarno - tłocznej dla Regionalnego Parku Przemysłowo - Technologicznego.

Warto dodać, że gmina otrzymała statuetkę Kazimierza Wielkiego od dwutygodnika Wspólnota za zajęcie pierwszego miejsca w rankingu inwestycyjnym samorządów w latach 2000 - 2002 w grupie miast powiatowych.

Anna Osadzuk



Kolejny spektakularny sukces Polkowic

Kasa na drogę do Parku



4 miliony 600 tysięcy złotych otrzymają Polkowice na realizację inwestycji pod nazwą "Budowa drogi do Regionalnego Parku Przemysłowo-Technologicznego w Polkowicach - etap I i III.

To pierwszy z polkowickich projektów, który po akceptacji Regionalnego Komitetu Sterującego oraz Panelu Ekspertów znalazł uznanie w oczach wojewody. Całkowity koszt inwestycji ma wynieść ponad 6 milionów złotych.

Stosowną umowę, na mocy której zostaną przekazane pieniądze podpisał 15 marca we Wrocławiu Stanisław Łopatowski. Od momentu złożenia wniosku o dofinansowanie do podpisania umowy przez wojewodę minęło prawie 8 miesięcy. W tym czasie polkowicki projekt przeszedł przez gęste sito formalne.

- Nasz wniosek został pozytywnie zaopiniowany przez Panel Ekspertów oraz Regionalny Komitet Sterujący. Potem został zaakceptowany przez marszałka województwa, a na zakończenie swoją akceptację wyraził wojewoda i w efekcie podpisał z nami umowę. To duży sukces - mówi nam Wiloetta Zawis z polkowickiego Urzędu Gminy.

Projekt Polkowic zostanie dofinansowany w ramach tzw. działania 1.1.1 tworzącego jeden z komponentów Zintegrowanego Operacyjnego Rozwoju. W tym działa-

niu znajdują się pieniądze na infrastrukturę drogową. Droga do Regionalnego Parku Przemysłowo-Technologicznego będzie miała długość 1450 metrów i prowadzić będzie do powstającej w tej części planowanego Regionalnego Parku Przemysłowo-Technologicznego fabryki japońskiego producenta urządzeń klimatyzacyjnych - firmy Sanden. Prace budowlane trwają już od czerwca ubiegłego roku. Wówczas szczecińska firma Mus-sing rozpoczęła realizację pierwszego etapu budowy drogi, o długości 730 metrów. Droga ta jest przedłużeniem ulicy Fabrycznej. Przy realizacji tej inwestycji konieczne było wybudowanie przejść przez linię kolejową, oświetlenia oraz przepustów rowów melioracyjnych. Trzeci etap inwestycji, tym razem odcinek o długości 711 metrów rozpoczął się w połowie października ubiegłego roku. Jego wykonawcą jest konsorcjum polkowickich firm, w którego skład wchodzi firma Ekombud oraz Eko-Bau. Droga wybudowana w ramach trzeciego etapu będzie

przedłużeniem ulicy Strefowej i zakończy swój bieg w miejscu, gdzie powstaje fabryka Sandena. Planowany termin zakończenia projektu to październik 2005 roku.

Konrad Kaptur

Budowa Drogi do mającego powstać w Polkowicach Regionalnego Parku Przemysłowo-Technologicznego to jedna z większych inwestycji wpisanych do Planu Rozwoju Lokalnego gminy Polkowice na lata 2004-2006. Plan został przyjęty przez polkowickich radców podczas sesji 10 listopada ubiegłego roku. Jego przyjęcie było konieczne do tego, by Polkowice mogły ubiegać się o dofinansowanie realizacji wpisanych do niego zadań ze środków dostępnych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. ZPORR jest jednym z siedmiu programów operacyjnych, które służą realizacji Narodowego Planu Rozwoju. Jego zasadniczym celem jest zwiększenie konkurencyjności regionów oraz przeciwdziałanie marginalizacji zagrożonych obszarów.



Pies z koszykiem w Polkowicach

Odbiega swoim wizerunkiem od pozostałych tego typu sklepów w Polkowicach. Na korzyść. Sklep samoobsługowy należący do międzynarodowej sieci NETTO otworzy przed klientami swoje podwoje 15 kwietnia.

W markecie znajdzie pracę 12 osób wylonionych w toku rekrutacji przeprowadzonej przy współpracy Urzędu Gminy oraz Powiatowego Urzędu Pracy w Polkowicach. Wszyscy pracownicy Netto (oprócz kierownika) są mieszkańcami gminy Polkowice. Każdy z nich będzie miał możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji i awansowania w ramach sieci Netto nawet do stanowiska kierownika okręgu. Termin otwarcia jest spóźniony o dwa tygodnie, ale przyczyną tego - jak mówi Sławomir Nitek, wiceszef Netto Polska - była wyjątkowo długa i śnieżna tegoroczna zima, która nie pozwalała ekipie budowlanej na dotrzymanie pierwotnego terminu. Netto są sklepami sprzedającymi swoje towary w tzw. sprzedaży dyskontowej,

a więc oferującymi wybrane towary po cenach niższych niż inne sklepy (discount - ang.: odliczenie, rabat). Wszystkie dostępne w polkowickim Netto towary będą pochodziły z magazynu centralnego sieci, tylko pieczywo dostarczać będą lokalni piekarze.

Filozofia sprzedaży Netto polega na zaproponowaniu klientowi dobrej jakości towaru za przystępną cenę - wyjaśnia dyrektor Nitek. - Asortyment towarowy w naszych sklepach nie jest niepotrzebnie rozdmuchany, ale dobrany w ten sposób, aby nasi klienci mogli sprawnie i tanio dokonać wyboru wśród towarów cieszących się ich największym zaufaniem - dodaje dyrektor Nitek - a aranżacja wyposażenia sklepów ma za zadanie ułatwienie robienia codziennych zakupów i szybkiego odnajdywania poszukiwanych produktów. W dniu otwarcia przewidziane są upominki dla pierwszych klientów sklepu, jednak co nimi będzie - niech pozostanie jeszcze tajemnicą.

Duńska sieć niewielkich, osiedlowych sklepów samoobsługowych jest obecna na polskim rynku od 1995 roku. Obecnie w Danii, Wlk. Brytanii, Niemczech, Szwecji i Polsce działa 867 sklepów z szyldem przedstawiającym psa z koszykiem w pysku.

Roman Tomczak

Literacka walka z biernością

Komenda Powiatowa Policji w Polkowicach ogłosiła konkurs literacki dla uczniów klas V i VI powiatowych szkół podstawowych pod hasłem "Nie stoję obok - reaguję na zło i pomagam policjantom". Patronem honorowym konkursu oraz fundatorem nagród rzeczowych jest starosta polkowicki Marek Tramś.

Celami konkursu, który chcieli osiągnąć jego organizatorzy, są m.in. rozwijanie poczucia odpowiedzialności za innych ludzi, inspirowanie młodzieży do postępowania zgodnego z prawem oraz uświadomienie młodych ludzi na tworzenie lepszej i bezpieczniejszej rzeczywistości. - Z naszych raportów oraz z przeprowadzonych przez policję analiz wynika, że sprawcami czynów karalnych na naszym terenie są coraz młodszy ludzie - mówi st. sierż. Edyta Schab, koordynująca konkurs. - Stąd pomysł, aby poprzez literacką formę wypowiedzi uczulić młodzież na bardzo ważny problem nieprzestrzegania prawa - dodaje Edyta Schab. Opracowane przez policjantów zasady konkursu wraz z regulaminem zostały rozesłane do

szkół podstawowych na terenie powiatu polkowickiego z początkiem marca. Wcześniej - w pierwszej połowie lutego - przeprowadzono konsultacje na temat zasadności konkursu z dyrektorami podstawówek. Część z nich wchodzi także w skład jury, które będzie oceniać prace. Każdy, kto zechce wziąć udział w konkursie musi nadesłać na adres komendy powiatowej w Polkowicach jeden utwór (nie więcej jak jedna strona A4) wierszem lub prozą, nigdzie wcześniej nie publikowany ani nie nagradzany. Wszystkie prace będą nagradzane za pomysłowość, najtrafniejszą interpretację konkursowego hasła, stopień trudności w wyborze techniki literackiej i poprawność gramatyczna i stylistyczna. Termin nadsyłania gotowych prac upływa 15 kwietnia. Lista laureatów zostanie zamieszczona na stronie internetowej www.policja.gov.pl, a praca zwycięzcy opublikowana na łamach naszej gazety.

Oprócz czysto wychowawczych zalet konkursu, ma on także dać okazję młodzieży do rozwijania twórczych zdolności, pobudzanie ich do literackiego rozwoju i na kanwie własnych obserwacji i poszukiwań. Organizatorzy są zdania, że konkurs pomoże również nawiązać bliższe kontakty pomiędzy policją i szkołami podstawowymi.

Roman Tomczak

Spotkanie integracyjne emerytów i rencistów

Kilkaset osób uczestniczyło w spotkaniu integracyjnym zorganizowanym przez Zarząd Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Polkowicach.

Tradycyjnie członkom związku rozdano paczki świąteczne.

Wśród zaproszonych gości nie zabrakło oczywiście lokalnych władarzy z burmistrzem Emilianem Stańczyszynem na czele. Były kwiaty, ciepłe słowa oraz świąteczne życzenia.

Na terenie Polkowic działa kilkadziesiąt różnego rodzaju stowarzyszeń. Największym z nich jest Rejonowy Związek Emerytów i Rencistów, który zrzesza 2030 osób. Jest to największy rejon na całym Dolnym Śląsku. Na czele związku od 23 lat stoi Maria Rubiś-Urba-

niak. - Ja kocham tych wszystkich ludzi i zrobię wszystko, by im pomóc - wyjaśnia nam przewodnicząca.

Osoby starsze borykają się w naszym kraju z wieloma problemami. Wysokie ceny leków, brak pieniędzy oraz wsparcia ze strony instytucji państwowych, które przecież właśnie do tego są powołane. O bolączkach osób starszych w czasie spotkania integracyjnego mówiło się sporo, nie szczędząc przykrych słów osobom rządzącym naszym krajem. Trudno się dziwić, bo w Polsce łatwo żyje się naprawdę wąskiemu gronu ludzi, a wśród emerytów odsetek takich szczęśliwców jest dużo mniejszy niż w innych grupach.

Polkowice są miastem, w którym od lat konsekwentnie realizowana jest polityka zrównoważonego rozwoju. Wszystkie grupy społeczne mogą liczyć na wsparcie powołanych do tego organów. Sytuacja osób starszych w naszym mieście na pewno jest lepsza niż w wie-

lu innych regionach Polski. Wynika to z faktu, że gmina od lat przekazuje pokaźne kwoty na działalność Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów. W ubiegłym roku było to 70 tysięcy złotych. W tegorocznych planach, poza wsparciem finansowym jest też rozpoczęcie budowy domu spokojnej starości, o który od lat upominają się ludzie starsi.

Tradycyjnie już spotkanie integracyjne było okazją nie tylko do tego, by ludzie starsi podzieleni się swoimi troskami, opowiedzieli o tym, co ich boli, czego oczekują od życia, ale było również okazją do przekazania na ich ręce paczek świątecznych. Ponadto dziecięce zespoły młodzieżowe zaprezentowały swoją twórczość. Na scenie pojawiły się trzy drużyny zuchowe polkowickiego hufca ZHP, które zaprezentowały krótki program artystyczny zbierając za swój występ gromkie brawa.

Konrad Kaptur

» NOTATNIK SAMORZĄDOWY

Kolarskie święto

W tym roku odbędzie się jubileuszowy, 40 wyścig kolarski Szlakiem Grodów Piastowskich. Jeden z jego etapów zakończy się metą w Polkowicach. Już po raz siódmy współorganizatorem wyścigu jest Miedzio-we Centrum Kolarstwa.

Centrum powstało w 1998 roku jako stowarzyszenie przejmujące schedę po Okręgowym Związku Kolarstwa w Legnicy. Jego nadrzędnym celem jest popularyzacja rekreacji i turystyki rowerowej, sportu kolarskiego, duathlonu oraz organizowanie imprez i zawodów sportowych. Temu ostatniemu celowi Centrum poświęca bardzo wiele uwagi, bowiem współpraca z kilkunastoma klubami i związkami kolarskimi z terenu Dolnego Śląska jest pracą niełatwą i odpowiedzialną. Centrum przede wszystkim stara się pomóc dolnośląskim kolarzom w zdobywaniu środków finansowych pochodzącym z Fundacji Polska Miedź.

Tegoroczne, jubileuszowe "grody" będą szczególnie atrakcyjne dla mieszkańców Polkowic - zapewnia Bogdan Rzepka, prezes Miedzio-wego Centrum Kolarstwa. - 23 kwietnia

z Rudnej kolarze wystartują do III etapu wyścigu, który zakończy się około godziny 16.30 w polkowickim rynku. Wcześniej kolarze zrobią kilka rund dookoła miasta - dodaje Bogdan Rzepka. Nieznana jest jeszcze liczba wszystkich drużyn, które zobaczymy na trasie wyścigu, ponieważ wciąż jest otwarty termin przysyłania zgłoszeń. Wiadomo natomiast, że po raz pierwszy pojedzie w "grodach" drużyna z Norwegii. Zabiegi zmierzające do zorganizowania kolejnego wyścigu trwały już od kilku miesięcy. Polegały na załatwieniu wszelkich formalności związanych z najogólniej pojętą logistyką, a więc od wysłania zaproszeń do zdobycia pieniędzy. Na szczęście, jak mówi prezes Rzepka, nie zawiedli sponsorzy, którzy od lat starają się dopomóc dolnośląskiemu kolarstwu. Miedzio-we Centrum Kolarstwa wszystkie środki jako pozyskuje od gminy Polkowice wykorzystuje na organizację międzynarodowego wyścigu kolarskiego Szlakiem Grodów Piastowskich.

Roman Tomczak



» PODATKOWE ABC

DAROWIZNA NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

Zgodnie z art. 27d ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, podatnik może odliczyć od podatku darowiznę przekazaną na rzecz organizacji pożytku publicznego, jeżeli dokonał wpłaty na rzecz tej organizacji w terminie od dnia 1 stycznia roku podatkowego, w którym składane jest zeznanie, do dnia złożenia zeznania, nie później jednak niż do dnia upływu terminu określonego dla złożenia zeznania. Zaznaczyć tu jednak trzeba, iż zmniejszenie nie może przekroczyć kwoty dokonanej wpłaty, jednak nie może być wyższe niż kwota stanowiąca 1% podatku należnego, wyliczonego w zeznaniu podatkowym. W przypadku obniżenia podatku o dokonane darowizny niezbędne jest, aby obdarowana organizacja posiadała status organizacji pożytku publicznego.

Zatem wpłaty dokonane w 2004 r. na rzecz organizacji pożytku publicznego mogą być odliczone od dochodu uzyskanego w 2004 r. Odliczeniu od podatku podlegają wpłaty dokonane od 1 stycznia 2005 r. do

dnia złożenia zeznania podatkowego za 2004 r.

W oparciu o art. 26 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, podatnik może odliczyć od dochodu darowizny przekazane organizacjom prowadzącym działalność pożytku publicznego w sferze zadań publicznych oraz na cele kultu religijnego w wysokości dokonanej darowizny (nie więcej jednak niż 350 zł).

Odliczeniu nie podlegają darowizny poniesione na rzecz osób fizycznych oraz osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej, prowadzących działalność gospodarczą polegającą na wytwarzaniu wyrobów przemysłu elektronicznego, paliwowego, tytoniowego, spirytusowego, winiarskiego, piwowarskiego, a także pozostałych wyrobów alkoholowych o zawartości alkoholu powyżej 1,5 % oraz wyrobów z metali szlachetnych albo z udziałem tych metali lub handlu tymi wyrobami.

Iwona Pander

Szóstoklasiści zapoznali się ze swoją przyszłą szkołą

Dni Otwarte w Gimnazjum

Przez dwa dni uczniowie klas szóstych szkół podstawowych z Polkowic oraz Szkoły Integracyjnej z Jędrzychowa mogli zwiedzać teren Gimnazjum nr 2. Okazją do tego były Dni Otwarte zorganizowane przez wychowawców z działającego w szkole Klubu Gimnazjalisty, szkolnego pedagoga oraz samorząd uczniowski wraz z opiekunami.

Uczniowie Gimnazjum nr 2 pod czujnym okiem nauczycieli przygotowali wiele atrakcji dla swoich młodszych kolegów. Szóstoklasiści tuż po przekroczeniu progu Gimnazjum nr 2 zostali serdecznie przywitani przez swoich starszych kolegów oraz nauczycieli, nie zabrakło również dyrektor Doroty Grych. Goście ze szkół podstawowych zwiedzali sekretariat, sale lekcyjne, szatnie, czytelnię, bibliotekę i Klub Gimnazjalisty. Największe zainteresowanie uczniów wzbudziły sale: komputero-



Konrad Kaptur

wa oraz fizyczna. W tej ostatniej gimnazjaliści zaprezentowali swoim młodszym kolegom kilka doświadczeń, oczywiście pod czujnym okiem nauczycieli. Na zakończenie szóstoklasiści obejrzeli krótkie przedstawienie przygotowane przez uczestników zajęć w ramach kółka teatralnego. Na spektakl złożyły się fragmenty sztuk wystawianych przez młodych aktorów od początku istnienia kółka, tj. od września ubiegłego roku. O oprawę muzyczną spektaklu zadbał działający przy Gimnazjum nr 2 chór Arioso, który współpracuje z kółkiem

teatralnym przy realizacji różnego rodzaju przedsięwzięć artystycznych.

Zasadniczym celem jaki legł u podstaw organizacji Dni Otwartych było zapoznanie uczniów szkół podstawowych z terenem placówki, przełamanie bariery strachu przed nową szkołą, w której przyjdzie im kontynuować naukę. Ma to duże znaczenie, bo dzięki temu przyszłym gimnazjalistom łatwiej przyjdzie przyzwyczaić się do nowego miejsca, miejsca, w którym już niedługo przyjdzie im się uczyć.

Konrad Kaptur

Wybiorą z załogi

Pracownicy KGHM wybiorą swojego przedstawiciela do zarządu spółki. Taką decyzję podjęła na ostatnim posiedzeniu Rada Nadzorcza.

Wniosek, by załoga wybrała swojego przedstawiciela, który zasiadałby w zarządzie firmy, ponownie przedło-

zył pod obrady Związek Pracowników Przemysłu Miedzianego.

Członkowie Rady, 7 lutego, odrzucili wniosek. Dużym zaskoczeniem było kolejne złożenie tego wniosku. Dużym zaskoczeniem też była zmiana decyzji przez Radę. - Poprzedni wniosek był inaczej opracowany. Zakładał bowiem, że członek zarządu z wyboru załogi jest wybierany na tę i na następną kadencję, co zresztą jest

możliwe w świetle kodeksu spółek handlowych - tłumaczy decyzję Rady przewodniczący Janusz Maciejewicz. - Drugi wniosek został uproszczony. Załoga wybierze swojego przedstawiciela tylko na tę kadencję czyli w sumie na rok.

Wybory zostaną przeprowadzone w dniach 18 - 19 maja, równoległe z wyborami Rady Nadzorczej KGHM.

Anna Osackiuk

Nie chce, ale musi

Nowy system wynagradzania dla kadry menadżerskiej zamierza przyjąć rada nadzorcza KGHM. Prezes Wiktor Błądek, który zrzekł się podwyżki na piśmie prawdopodobnie będzie musiał ją jednak przyjąć.

Jeśli rada nadzorcza zaakceptuje nowy system wynagradzania, który wiąże się z podwyżkami dla zarządu prezes również będzie musiał przyjąć nowe warunki. Nie przyjęcie ich może skutkować wypowiedzeniem umowy o pracę. Prezes Wiktor Błądek zrzekł się podwyżki po tym, gdy prasa podniosła larum, że zarząd wnioskuje o podwyższenie swojej pensji o 100 proc. - Największy wpływ na moją decyzję miał syn, który przyszedł ze szkoły i zapytał: tato czemu

ty okradasz górników? - opowiada Wiktor Błądek. - Nie potrzebuję wyższej pensji. Ale może się okazać, że będę musiał ją przyjąć.

- Proszę nie traktować nowych warunków wynagradzania jako podwyżki - mówi Janusz Maciejewicz, przewodniczący rady nadzorczej. -

Ten system jest przestarzały, nie był zmieniany od kilku lat.

Jeśli zarząd przedstawi radzie nowy system wynagradzania dla kadry menadżerskiej, tj. około 100 osób, wtedy zmieniony zostanie system wynagradzania dla zarządu firmy.

Os



Dziękujemy Wam za opiekę!

Na co dzień, spiesząc się, nie myślimy o tym, jak wiele im zawdzięczamy. Ratuja życie, zdrowie, poprawiają samopoczucie. Towarzyszy im niestety nasza niewdzięczność. W świetle afer, za którymi stoją lekarze, w świetle strajków organizowanych przez pielęgniarki, nie widzimy tych dobrych postaci. Mamy skłonność do wrzucania wszystkich do "jednego worka". Nie potrafimy też zrozumieć pielęgniarki w złym humorze czy zmęczonego lekarza po nocnym dyżurze. Światowy Dzień Służby Zdrowia, obchodzony 7 kwietnia, jest doskonałą okazją do podziękowania, za to co dla nas robią. Poniżej przedstawiamy kilka osób, które życie poświęcają dla innych. Państwo Ewa, Julia, Mariola, Andrzej i Jerzy to reprezentanci polkowickiej służby zdrowia, na szczęście tej zdrowej.

» Rozmowa z Mariolą Kośmider, prezes Polkowickiego Centrum Usług Zdrowotnych

Operatywna pani prezes



- Czy ciężko kierować taką firmą jak PCUZ?

- Praca sprawia mi ogromną satysfakcję, lubię to, co robię i ułatwia mi to zarządzanie tak dużą firmą, kierowanie ludźmi, organizacja pracy tych osób oraz organizacja pracy poradni.

- Rzadko spotyka się kobiety na tak wysokim stanowisku?

- W trakcie spotkań z kolegami dyrektorami faktycznie kobiet jest niewiele. Branża medyczna jest jednak zdominowana przez pleć piękną. Myślę, że kobiety potrafią, chcą i robią to dobrze. Nie spotykam się z szowinistycznym podejściem ze strony kolegów, a bynajmniej ja sobie na to nie pozwalam i jeżeli mam rację zawsze staram się bronić swojego zdania, zwłaszcza jeżeli wiem, że ma to służyć dobru firmy, pracownikom, pacjentom.

- Pani zasługi budzą tym bardziej podziw, że PCUZ jest jedną z niewielu placówek medycznych w Polsce, która nie ma problemów z długami.

- Trzeci rok z rzędu nie mamy żadnych długów, powiem więcej firma generuje zyski. A dzieje się tak przede wszystkim dzięki zgodnej pracy zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek, którzy potrafią dostosować się do warunków, jaki stworzył nam system opieki zdrowotnej w naszym kraju.

- Czego życzyłaby pani firmie, pracownikom i pacjentom?

- Wszystkim nam przydałaby się stabilizacja w prowadzeniu polityki zdrowotnej w Polsce, bo to uprościłoby wiele rzeczy, pozwoliłoby na poczucie bezpieczeństwa, byśmy mogli prognozować pewne działania, a nie żyć chwilą. Chciałabym życzyć sobie, pacjentom i pracownikom dużo zdrowia i wytrwałości, a firmie jak najwięcej pieniędzy, które nam poprawią komfort pracy, a pacjentom ułatwią dostęp do usług medycznych. Na koniec życzę pacjentom, by jednak mieli jak najmniej powodów, by nas odwiedzać.

Rozmawiała Anna Osadczuk

PCUZ w liczbach

Liczba poradni specjalistycznych - 18
 Porady udzielone w 2004 roku - 64.134
 W tym medycyna pracy - 5.318
 Ośrodek medycyny psychologicznej - 8.996
 Opieka paliatywna - 1.823
 Liczba zabiegów rehabilitacyjnych - 18.442
 Liczba pacjentów korzystających z zabiegów - 11.649
 Pacjenci podstawowej opieki zdrowotnej - 112.391
 Pacjenci poradni dziecięcej - 45.609
 Pacjenci poradni ogólnej - 66.782

» Światowy Dzień Służby Zdrowia to przede wszystkim ludzie - lekarze, pielęgniarki, farmaceuci, psychologowie, terapeuci.... Podglądaliśmy kilkoro z nich, pracowników Polkowickiego Centrum Usług Zdrowotnych na ich stanowiskach pracy.

Kim są pracownicy PCUZ?

Andrzej Będa, lekarz internista



Już w szkole podstawowej wiedział kim chce być. W jego rodzinie było kilku lekarzy, dlatego kierunek rozwoju, mimo, że był chłopcem z zainteresowaniami jak każdy, wydawał się jasny. Jest lekarzem internistą, jednak marzył o chirurgii lub anesteziologii. Do końca studiów nie wiedział jaką wybrać specjalizację. Trudna sytuacja w służbie zdrowia sprawiła, że porzucił plany i rozpoczął staż lekarza ogólnego w polkowickiej przychodni. Nie żałuje, że został w Polkowicach do dziś.

Jerzy Mazurek, psycholog

Internetowy psycholog z 40 - letnim stażem pracy. Swojego lekarza pacjenci mogą spotkać w sieci na gadu - gadu lub skype. Ma pacjentkę nawet z Kalifornii, lecz ją oczywiście przez internetowy komunikator głosowy lub e - maila. Przyznaje, że nie jest zwyczajnym lekarzem, nie leczy środkami farmakologicznymi, jego odpowiedzialność jest moralna. Jego praca mu przeszkadza w domu, jest zbyt krytyczny w stosunku do rodziny. Pomaga za to w kontaktach zewnętrznych, łatwo mu bowiem oceniać. Przyznaje, że często ludzie zachowują się przy nim nie naturalnie i pytają "Co pan o mnie myśli"?



Ewa Możdżanowska, pielęgniarka w poradni pediatricznej

Pielęgniarka, którą zna każde dziecko w Polkowicach. Jej mąż się śmieje, że w czasie spaceru po mieście z przodu powinna mieć napisane "dzień dobry", z tyłu "do widzenia". Jest zaprzeczeniem wszelkich mitów o złowrogi dla pacjentów pielęgniarkę. Decyzję, że zostanie pielęgniarką podjęła dopiero w ostatniej klasie szkoły podstawowej i jako jedyna uczennica z trzech ósmych klas poszła do Liceum Medycznego. Ze względów finansowych nie poleca tego zawodu młodym dziewczynom, ale jeśli sama miałaby podjąć decyzję o wyborze zawodu po raz drugi, nie ważyłaby się ani przez moment.



Julia Suchowacka, farmaceuta



Jest technikiem farmacji. Nie pamięta, by w młodości miała doskonałą pamięć, ale zapamiętanie sepek, a nawet tysięcy nazw leków przychodzi jej z dużą łatwością. Jest wzrokowcem i po tylu latach w zawodzie bez problemu odczytuje pismo lekarzy, choć czasami graniczy to z cudem. Literka po literce odczytuje nazwę napisanego leku. Kiedy przyszła do nowej pracy, kierowniczka rzuciła ją na głęboką wodę - od razu kazała jej realizować receptę. Przyznaje, że jej praca wymaga ogromnej koncentracji, jeśli pojawiają się problemy domowe, człowiekowi ciężko pracować, a odpowiedzialność ogromna.

Podłuchiwała Anna Osadczuk
 Podglądał Konrad Kaptur



Dodatkowe 500 tysięcy na zagospodarowanie terenów wokół PCUZ

Będzie nowe patio

Na zakończenie oficjalnej części otwarcia warsztatów terapii zajęciowej zaproszeni goście odśpiewali wspólnie z uczestnikami warsztatowych zajęć hymn niepełnosprawnych.

- To było coś, co zapamiętamy na długo - mówią zgodnie niepełnosprawni.

Warsztaty terapii zajęciowej rozpoczęły swoją działalność 29 grudnia, ale ich oficjalne otwarcie miało miejsce 18 marca. Na uroczystości zjawili się wszyscy uczestnicy zajęć organizowanych w ramach warsztatów, a także przedstawiciele lokalnych władz z burmistrzem Emilianem Stańczyszynem na czele. Nie zabrakło również Leszka Haj-

dackiego, przewodniczącego Fundacji "Polska Miedź", która również wsparła finansowo powstanie warsztatów. Warsztaty składają się z sześciu pracowni, w których osoby niepełnosprawne mogą doskonalić swoje umiejętności. Są to pracownie: komputerowa, gospodarstwa domowego, szycia i kroju, stolarska, organizacji posiłków i wystrój wewnątrz oraz plastyczna. W zajęciach prowadzonych w ramach polkowickich warsztatów terapii

zajęciowej uczestniczy 30 osób, na tyle bowiem oceniono ich możliwości. Wszyscy uczestnicy zajęć posiadają stosowne zaświadczenie o niepełnosprawności ze wskazaniem udziału w pracach warsztatowych. Niewykluczone, że w przyszłości liczba uczestników zajęć powiększy się. Już dziś wiadomo, bowiem że organizatorzy zamierzają stworzyć jeszcze jedną pracownię - tym razem ceramiczną.

- Dzięki niej nasi podopieczni będą mogli rozwijać zdolności manualne. Poza tym, większa liczba niepełnosprawnych będzie mogła uczestniczyć w zajęciach - potwierdza Edyta Pędzisz, kierowniczka warsztatów.

W czasie piątkowej (18 marca) uroczystości zaproszeni goście odwiedzili warsztatowe pracownie oraz podziwiali prace wykonane przez uczestników zajęć. Mieli także okazję do skosztowania przygotowanych przez nich wypieków, które sądząc po błogich minach smakowały im wyśmienicie. Obejrzeliby również przepiękny program artystyczny przygotowany przez uczestników zajęć w ramach Warsztatów Terapii Zajęciowej, a na zakończenie odśpiewali wspólnie z nimi hymn niepełnosprawnych.



Konrad Kaptur

Podczas zwiedzania pracowni warsztatowych burmistrz Stańczyszyn poinformował o przeznaczeniu dodatkowych 500 tysięcy złotych na wykonanie prac związanych między innymi z adaptacją pięknego patio przy jednej z pracowni.

- Mam nadzieję, że za kilka miesięcy będziemy tu robić grilla - żartował burmistrz.

Roczny koszt funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej to około pół miliona złotych. Gros środków na ten cel pochodzi z dotacji z Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych przekazywanej przez starostwo powiatowe.

Konrad Kaptur



- Dzięki tym warsztatom czuję się potrzebny. Panuje tutaj naprawdę ciepła, rodzinna atmosfera. Mam wspaniałych kolegów i koleżanki oraz troskliwą panią kierownicę. Bardzo dobrze się stało, że takie warsztaty powstały w Polkowicach. Dla mnie i dla moich kolegów to bardzo ważne - mówi nam Roman Siemaszko, uczestnik zajęć w ramach warsztatów terapii zajęciowej.



Konrad Kaptur

» DZIEJE JEDNEGO MIEJSCA

Kościół św. Barbary

Doskonale znany wszystkim polkowiczantom i podziwiany przez przyjezdnych kościół św. Barbary na polkowickim rynku dominuje nad miastem od lat. Dokładnie, to w przyszłym roku tych lat, kiedy jest nieodłącznym elementem naszego miasta, będzie już 260.

Jego budowę rozpoczęto w roku 1746. Bardzo późno, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że pierwsze kościoły ewangelickie - a takim przecież przez większość swojego istnienia kościół św. Barbary był - zaczęły powstawać wkrótce po ogłoszeniu przez Marcina Lutera jego słynnych 95 wirtemburskich tez, a więc po roku 1517. W tym samym mniej więcej czasie co budowa kościoła wyznaczono miejsce pod ewangelicki cmentarz w Polkowicach. Kościół ewangelicki ostatecznie poświęcono 101 lat od chwili rozpoczęcia jego budowy. Jego pierwotna elewacja jak i wnętrze wyglądały inaczej, niż obecnie. Kościół posiadał szereg niewielkich, znajdujących się pod obecnymi, okien. Podtyktowane to było tym, że wewnątrz każdy kościół ewangelicki posiadał co najmniej jedną galerię (tzw. empore) biegnącą dookoła pomieszczenia. Dlatego zarówno parter jak i piętro musiały być dostatecznie oświetlone. Kolejną ciekawostką to fakt, że pierwotnie kościół (zbór właściwie) funkcjonował bez wieży. Świadczy o tym fakt, że linia elewacji starej części naszego ratu-

szka jest jednocześnie linią elewacji kościoła św. Barbary, jeśli nie brać pod uwagę wieży. Wieża wyraźnie burzy ten porządek. Burzy dokładnie od roku 1829. Są jednak i dobre strony tego przedsięwzięcia, bowiem dzięki istnieniu wieży miała gdzie zagrać polkowicka orkiestra witająca królową pruską Luizę wjeżdżającą do miasta. Byłem kilkakrotnie na wieży kościoła św. Barbary. Do dzisiaj jednak nie umiem sobie wyobrazić jak (bez ofiar w ludziach i sprzęcie) pomiędzy hełmem wieży a barierką na jej szczycie zmieszczono kilkusobową grupę grajków z bębnami, trąbami etc. Karkołomny pomysł. Jednak Luizie się podobał, czego dała wyraz w liście do swego męża, Fryderyka Wilhelma III.

Po wojnie aż do drugiej połowy lat siedemdziesiątych kościół popadał w ruinę. Był magazynem, miejscem szabru i ciemnych spotkań. Decyzja o jego odbudowie, podyktowana zwiększającą się liczbą wiernych w mieście, przyjęta była z powszechną ulgą i entuzjazmem. Kościół ten jako pierwszy w powojennej historii Polkowic spełnił rolę politycznego azylu. To w nim schronili się górniczy kopalni Rudna Zachodnia przed ścigającymi ich zomowcami. Było to w grudniu 1981 roku.

Roman Tomczak

Można na nich liczyć

Od wielu lat przy Polkowickim Centrum Usług Zdrowotnych działa Ośrodek Pomocy Psychologicznej. Pracuje w nim kilkanaście osób, dzięki którym każdy polkowiczanie, który boryka się z problemami psychicznymi i nie tylko może liczyć na pomocną dłoń.

- Tylko w ubiegłym roku z naszej pomocy skorzystało prawie 500 pacjentów - mówi Zdzisław Ząbek, jeden z terapeutów zatrudnionych w Ośrodku Pomocy Psychologicznej.

Usługi Terapeutyczne świadczone przez pracowników ośrodka realizowane są dzięki wsparciu finansowemu gminy Polkowice. Narodowy Fundusz Zdrowia nie refunduje tego rodzaju świadczeń.

Zasadniczym celem, jaki leży u podstaw Programu Ponadpodstawowych Usług Terapeutycznych jest powstrzymanie zachowań prowadzących do uzależnień oraz ułatwienie powrotu osobom uzależnionym do życia w trzeźwości. Chodzi o osoby uzależnione nie tylko od alkoholu, ale także od hazardu, nikotyny, narkotyków oraz seksu.

- Każdy, kto ma problem natury psychicznej i nie potrafi sobie sam z nim poradzić powinien się do nas zgłosić, im prędzej tym lepiej, bo czas jest bardzo ważny - mówi nam Ząbek.

W Polkowicach jest sporo osób, które borykają z wszelkiego rodzaju uzależnieniami i nie ma w tym nic dziwnego, bo rosące tempo życia, a wraz z nim konieczność sprostanienia coraz większym wymaganiom sprzyja różnorodnym załamaniom, które prowadzą do ucieczki w alkohol, narkotyki czy seks.

W Ośrodku Pomocy Psychologicznej zatrudnieni są nie tylko psychologowie i psychiatrzy, ale także instruktorzy terapii uzależnień, terapeuti zajęciowi, pielęgniarka oraz radca prawny.

- Wynika to z tego, że nie na każdym etapie uzależnienia potrzebna

jest pomoc psychologa bądź psychiatry. Poza tym zgłaszają się do nas rodziny osób uzależnionych które często potrzebują na przykład porady prawnej - wyjaśnia Ząbek.

Bardzo ważną częścią walki z uzależnieniami jest odpowiednia profilaktyka. Dlatego pracownicy Ośrodka organizują zajęcia edukacyjno-warsztatowe dla nauczycieli polkowickich szkół podstawowych. Ponadto świadczą usługi w zakresie poradnictwa psychologicznego dla pracowników różnych zakładów.

Bardzo ciekawą formą pomocy jest telefon zaufania dla osób borykających się z problemem uzależnienia oraz ich rodzin. Telefon jest czynny w godzinach od 8 do 18. Osoby chcące uzyskać bezpłatną poradę mogą dzwonić pod numer 746-08-60.

Konrad Kaptur



Konrad Kaptur



Po Tygodniu Twórczości Artystycznej Żak-Art

Na koniec muzycznie

Spektakle teatralne, wystawa fotograficzna, konkurs recytatorski, kawiarenka literacka i koncert muzyczny - tak najkrócej można opisać IV edycję Żak-Artu.

Tydzień Twórczość Artystycznej to impreza, która na stałe wpisała się w kalendarz wydarzeń kulturalnych Polkowic. W tym roku Żak-Art trwał od 14 do 18 marca. W tym czasie Zespół Szkół zamienił się w jaskinię sztuki. Każdego dnia w Auli Forum działało się niezwykle. Rozpoczęto, jakżeby inaczej, od przedstawienia teatralnego, tym razem jednak był to spektakl nietypowy. Po raz pierwszy bowiem uczniowie Zespołu Szkół zdecydowali się wystawić musical "Ale to już było" w reżyserii Ewy Dudziak - Gaj zachwyli publiczność, która licznie przybyła do Auli Forum. Kolejne dni to między innymi wystawa fotograficzna Eugeniusza Leskiego oraz eliminacje powiatowe 50. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, w których uczestniczyło 11 osób. Ostatecznie dwuosobowe jury w składzie: Joanna Rostkowska pracująca na co dzień jako instruktorka w Teatrze

im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy oraz student Uniwersytetu Zielonogórskiego, wielokrotny laureat konkursu z lat poprzednich - Piotr Lizak wyłonili zwycięzców. Pierwsze miejsce zajęła Anna Fijałkowska, która wyprzedziła Katarzynę Juchniewicz oraz Emilię Rzepecką. Ostatnim akcentem "Żak-Artu" było "spotkanie z muzyką", w czasie którego wychowankowie Społecznego Ogniska Muzycznego zaprezentowali swoje umiejętności. Nad przebiegiem całości koncertu czuwała opiekunka młodych muzyków - Barbara Abrolat. Wraz z zakończeniem koncertu muzycznego czwarta edycja Żak-Artu przeszła do historii.

KoK



Konrad Kapur

IX edycja Przeglądu Teatru Jednego Aktora

Wysoki poziom

Martyna Kościelna zdobyła Grand Prix konkursu organizowanego przez Polkowickie Centrum Animacji

Poziom tegorocznych przesłuchań tradycyjnie już był bardzo wysoki i wskazanie zwycięzców nie należało do zadań łatwych. Trzyosobowe jury w składzie Andrzej Buck, dyrektor Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze oraz aktorzy z tego teatru Kinga Kaszewska - Brawer oraz Wojciech Brawer mieli twardy orzech do zgryzienia. Konkursy jednak mają do siebie, że trzeba wyłonić zwycięzców. Ostatecznie po burzliwych obradach jury zdecydowało, że laureatem nagrody Grand Prix została Martyna Kościelna. Zwyciężczyni otrzymała atrakcyjną nagrodę rzeczową -

Konrad Kapur



Dorota Bajon wygrała w kategorii klas gimnazjalnych

KoK

Lista laureatów:

GRAND PRIX zdobyła Martyna Kościelna

KATEGORIA: KLASY I - III

1 miejsce - Katarzyna Jantos2 miejsce - Arieta Dąbrowska3 miejsce - Aleksandra Kawala

KATEGORIA: KLASY IV - VI

1 miejsce - Martyna Kościelna2 miejsce - Paulina Koltun3 miejsce - Aleksandra Kleszczewnik

KATEGORIA: KLASY GIMNAZJALNE

1 miejsce - Dorota Bajon2 miejsce - Kornelia Kubas3 miejsce - Piotr Guzikowski

KATEGORIA: SZKOŁY ŚREDNIE

wyróżnienie: Martyna Mielniczek

wer górski, który z pewnością przyda się jej w czasie wiosennych wycieczek. Przesłuchania konkursowe odbywały się w polkowickim kinie, 23 marca. Uczestniczyło w nich kilkudziesięciu uczniów szkół z terenu powiatu polkowickiego. Zostali oni podzieleni na cztery kategorie wiekowe. Listę laureatów znajdują państwo w ramce powyżej. Kolejna edycja konkursu, który jest częścią Polkowickich Dni Teatru już za rok.



W Polkowicach Jerzy Nowak wystąpił w roli Hirsza Singera

» Mówi Jerzy Nowak, aktor Teatru Starego w Krakowie

Nie wyobrażam sobie życia bez teatru

- Jest pan aktorem od 57 lat. W tym czasie odniósł pan wiele sukcesów zarówno na deskach teatralnych jak i w filmie. Który rodzaj aktorstwa jest dla pana trudniejszy?

- Ze mnie jest straszny tremiarz. W tym sensie, że przed każdą premierą teatralną przeżywam straszliwe katusze. Denerwuję się niesamowicie. O dziwo jednak ta trema dotyczy wyłącznie teatru. Podczas pracy nad filmem trema mnie opuszcza, przed kamerą nie stresuję się w ogóle. Znam wielu młodych aktorów, którzy w teatrze czują się bardzo dobrze, natomiast przed kamerą ogarnia ich strach. Na pytanie, który rodzaj aktorstwa jest trudniejszy trudno odpowiedzieć wprost. Różnica jest jednak zasadnicza. W filmie jest wiele podejść do jednej sceny, wykonuje się tyle dubli ile potrzeba do tego, by scena wyszła dobrze. W teatrze nie ma możliwości poprawienia sceny. Poza tym w teatrze mamy do czynienia z bezpośrednią relacją z widzem, w filmie jest tylko kamera. Różnic jest więc sporo. Dla mnie trudniejsze jest aktorstwo teatralne, ale daje ono większą satysfakcję.

- Czy to nie jest z pana strony kokieteria, trochę trudno jest mi wyobrazić sobie, że po 57 latach pracy zawodowej przed wyjściem na scenę czuje pan ciągle trementę?

- Nie, to nie jest żadna kokieteria. Przed każdym występem czuję wielką trementę. Zresztą moi przyjaciele z teatru mogą to potwierdzić.

- Czy to prawda, że wstydził się pan przyznać swoim rodzicom, że zamierza zostać aktorem?

- Tak, wie pan, przed wojną aktor kojarzył się z kimś o postawnej sylwetce i nieprzeciętnej urodzie. Ja natomiast mam lustro i wiem, że nie jestem, ani nie byłem nigdy ani postawny, ani specjalnie przystojny. Nie bardzo więc pasowałem do tego wizerunku, dlatego wstydziłem się przyznać rodzicom, że zamierzam zostać aktorem. Nie wiedziałem jak na to zareagują,

przyjęli to jednak ze zrozumieniem.

- Jaką wobec tego przyszłość widzieli dla pana rodzice?

- Przyznam szczerze, że dość przedziwną. Ojciec chciał bym został pracownikiem Akademii Eksportowej we Wiedniu. Ja zawsze miałem dużą łatwość do nauki języków obcych i w związku z tym kontakty handlowe nie sprawiałyby mi pewnie dużych problemów. Dlaczego jednak mówię, że byłaby to przyszłość przedziwna. Otóż dlatego, że zawsze miałem straszne problemy z matematyką, to była dla mnie istna terra incognita (ziemia nieznana - od KK), nie wiem więc jak ojciec wyobrażał sobie, że zajmę się na poważnie handlem, czyli dziedziną, gdzie znajomość matematyki jest nieodzowna. Całe szczęście jednak moje losy potoczyły się innymi torami.

- Czy wyobraża pan sobie swoje życie bez teatru?

- Szczerze powiedziawszy nie. Ja tak naprawdę nie innego w życiu nie potrafię robić. No może jeszcze nieźle gotuję. Życie jednak nie zaczyna i nie

kończy się na gotowaniu. Teatr jest całym moim życiem, wypełnia każdy mój dzień, gdyby go nie było nie wiem co bym robił. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji.

- Skąd pan czerpie energię do tego by wciąż grać. Przecież ma pan już za sobą setki ról i miejsce w pantheonie sław polskiego teatru?

- Wie pan, ja ciągle dążę do doskonałości. Czasami jestem zadowolony z efektów mojej pracy, ale nie zawsze. Poza tym, ja po prostu muszę grać, to mi dodaje energii i siły i pozwala nie myśleć o upływającym czasie.

- Pan po raz pierwszy gości w Polkowicach. Jak się panu podoba miasto?

- Bardzo mi się tutaj podoba. To czyste, zadbane miasteczko. Widać gołym okiem, że jest tutaj dobry gospodarz. No i macie dni teatru. To naprawdę coś wyjątkowego i wypada tylko cieszyć się z tego, że macie taką imprezę. Chciałbym tutaj jeszcze kiedyś przyjechać i wierzę, że tak się stanie.

Rozmawiał: Konrad Kapur

» BIBLIOTEKA POLECA

"Tadeusz Zastawnik - człowiek Polskiej Miedzi"

Dr inż. Tadeusz Zastawnik trzykrotnie przebywał na Dolnym Śląsku w roli naczelnego dyrektora odpowiedzialnej placówki. Pierwszy raz w roku 1951 objął posadę dyrektora inwestycyjnego z jednocześnie pełniącym obowiązki dyrektora zatopionej w czasie wojny kopalni "Konrad" i kierował pracą kopalni przez 3 lata do momentu uruchomienia produkcji.

Po raz drugi w dniu 1 sierpnia 1962 roku stanął na czele kombinatu w Lubinie - jako naczelnny dyrektor KGHM (przyszłej Polskiej Miedzi S.A.). Po raz trzeci jako dyrektor Zakładów Badawczych i Projektowych Miedzi CUPRUM w latach 1986 - 1990. Obecnie minister Tadeusz Zastawnik mieszka w Warszawie, ale kilka razy każdego roku uczestniczy w ważnych uroczystościach w Dolnośląskim Zagłębiu Miedzianym

Opracowała: Barbara Foltz

CCC w półfinale Torell Basket Ligi

Czas na Lotos

Koszykarki CCC pewnie krocą po pierwsze w historii klubu medale mistrzostw Polski.

Jednak słodycz trzeciego zwycięstwa nad Cukierkami Brzeg zaćmiło zachowanie brzeskich pseudokibiców.

Zwycięstwo w Brzegu Opolskim nie przyszło zespołowi Andrzeja Nowakowskiego tak łatwo, jak miało to miejsce podczas spotkań w Polkowicach. Dopiero druga połowa meczu pozwoliła odskoczyć zespołowi na kilkanaście punktów i utrzymać tę przewagę do końca spotkania. CCC wygrało ostatecznie 86:75, a prym w ekipie wiodła **Edyta Koryzna (na zdjęciu, 22 pkt. w meczu)**. Ale cały zespół znów zagrał bardzo dobrze w obronie.

Fani brzeskiego zespołu nie mogli jednak zaakceptować trzeciego zwycięstwa po-



lkowiczankę. W czasie spotkania wykrzykiwali obraźliwe hasła w kierunku koszykarek oraz przyjezdnych kibiców. - To zachowanie było karygodne -

powiedział prezes CCC Polkowice, Krzysztof Korsak - Nie może dochodzić do takiej sytuacji, że banda maolotów obraża miasto, z którym wszyscy jesteśmy związani - dodał. Na obelgach się jednak nie skończyło: po meczu autobus z koszykarkami obrzucono kamieniami, a jeszcze większe kłopoty z wyjazdem mieli kibice CCC. - Zgłosiliśmy sprawę do władz TBL, zostanie ona rozpatrzona podczas najbliższego posiedzenia rady związku - mówi prezes Korsak. Po części winnymi tych zaszczepień byli władze brzeskiego klubu, którzy mało, że zapowiadali walkę słabego zespołu o czołową czwórkę w tym sezonie, to jeszcze nie byli w stanie zagwarantować bezpieczeństwa przyjezdnym. To pierwsza tego typu sytuacja w czteroletniej historii występów w ekstraklasie zespołu z Polkowic.

Teraz jeszcze większa przeszkoda (ale na parkiecie) czeka zespół Andrzeja Nowakowskiego: w półfinale CCC przyjdzie rywalizować z Lotosem Gdynią. Zespół Krzysztofa Koziorowicza jest w słabej formie (przegrał w 1/4 Euroligi z Gambinusem Brno i nie zobaczymy go w Final Four), a liderka gdynianek, Agnieszka Bibrzycka, nie zdobyła ani jednego punktu. Poza tym drużyna będzie osłabiona brakiem Elaine Powell, a pod znakiem zapytania stoi również występ Pauliny Pawlak. - Wyeliminowanie Lotosu byłoby sensacją - mówi prezes Korsak - Jednakże zespół ten ma jeszcze dwa tygodnie na przygotowanie się do półfinałów i na pewno dobrze nas rozpracuje - dodaje. Prezes na pytanie o kolor medalu na koniec sezonu odpowiada: - Na razie to marzy mi się w ogóle medal..

Andrzej Padniewski



Konrad Kaptur

Blisko coraz bliżej

Po zaciętym boju tenisistki stołowe MKSTS Polkowice pokonały Bronowiankę Akropol Kraków i od upragnionego awansu do ekstraklasy dzieli je już tylko krok.

- To był bardzo trudny mecz, kosztował nas wiele nerwów, ale całe szczęście wszystko zakończyło się dobrze. Kamień spadł mi z serca. Dziewczynom należą się słowa uznania za to, że wytrzymały presję do końca - powiedział nam Słowiński tuż po zakończeniu mrozącego krew w żyłach pojedynku.

O zwycięstwie polkowiczanki zdecydowała ostatnia partia, w której Ewa Bednarska stanęła naprzeciwko Pauliny Kruzel, najlepiej dotychczas punktującej tenisistki w ekipie spod Wawela. Ewa wyglądała na bardzo spiętą, zapewne w pamię-

ci pozostał jej mecz rozegrany w Krakowie, w którym Kruzel zdeklasowała ją wygrywając pewnie 3:0, i w początkowych fragmentach popełniała wiele błędów.

- Po przegranym pierwszym meczu z Renatą Gumlą byłam wściekła. Przy stanie 2:2 było za dużo nerwowości w moich poczynaniach, gdybym opanowała emocje wygrałabym, a tak punkty uciekły. Dzięki rozmowie z trenerem i prezesem nabrałam otuchy, wyciszyłam się i w drugim meczu było już lepiej - mówi nam zawodniczka.

Rzeczywiście po nerwowych początkowych fragmentach gry Bednarska zaczęła grać tak jak potrafi. Efektowne, szybkie akcje w ataku oraz błyskotliwe obrony sprawiły, że to Kruzel zaczęła tracić rezon. Ostatecznie pojedynek zakończył się zwycięstwem naszej zawodniczki. Tym samym polkowiczanki zdobyły komplet punktów i dzięki remisowi, jaki padł w pojedynku pomiędzy KKTS-em Krosno i PKS-em Rafaello Kazi-

miera Wielka wysunęły się na czoło ligowej tabeli.

Do rozegrania pozostała jeszcze jedna kolejka spotkań - w najbliższą sobotę (2 kwietnia). Polkowiczanki podejmować będą na wyjeździe ekipę wicelidera z Krosna, a trzeci w tabeli PKS Rafaello Kazimierz w Krakowie z Bronowianką. Podopieczne Słowińskiego mają punkt przewagi nad KKTS-em i od zajęcia pierwszego miejsca w grupie południowej I ligi, a w efekcie upragnionego awansu do ekstraklasy dzieli je już naprawdę mały krok. Wystarczy, że z Krosna przywiozą jeden punkt, a KKTS przegra, zremisuje bądź wygra mniej niż różnicą trzech punktów, a polkowiczanki będą cieszyć się z pierwszego w historii klubu awansu do ekstraklasy.

- Jesteśmy blisko, ale trzeba jeszcze zagrać jeden dobry mecz, brakuje już tylko postawienia przysłowio-

Konrad Kaptur

Nerwy ich poniosły

Po bardzo nerwowym meczu podopieczni Tomasz Borkowskiego nie sprostali lokalnemu rywalowi z Legnicy przegrywając 3:5. - Mamy zespół, ale przed nami wciąż wiele pracy - skomentował szkoleniowiec polkowiczank.

- Dwa najgorsze mecze w całej lidze moi zawodnicy zegrali właśnie z zespołem TPC Komputerów - nie mógł pogodzić się z porażką Borkowski. I trudno odmówić słuszności jego słowom. Szczególnie źle nasi zawodnicy spisali się w pierwszej, przegranej 0:2, części meczu. Grali chaotycznie, bez jakiegokolwiek pomysłu na rozbić mądrze broniących się gości, którzy raz za razem przeprowadzali groźne kontrataki. Najdziw-

niejsze było to, że imponujący dotychczas charakterem młodzi futboliści z Polkowic grali tak jakby nie bardzo im zależało na wyniku. W tej części gry legniczanie dwukrotnie wpisywali się na listę strzelców i w efekcie do szatni gracze TPC schodzili ze spuszczonymi głowami. Po przerwie obraz gry uległ zmianie, podopieczni Borkowskiego wyraźnie przyspieszyli i na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 2 minucie drugiej połowy zdobyli kontaktową bramkę i wydawało się, że złapali wiatr w żagle. Niestety w kilkadziesiąt sekund później z poziomu niegroźnej sytuacji padła bramka dla legniczank. W 9. minucie polkowiczanki ponownie zdobyły kontaktową bramkę - niestety to było wszystko na co było stać w tym pojedynku podopiecznych Tomasza Borkowskiego. W końcowych fragmentach na parkiecie nie brakowało emocji, ale nie tych piłkarskich. Dochodziło do przepychanek między zawodnikami, a Marek Rybitwa dostał czerwoną kartkę za kopnięcie jednego z legniczank oraz dyskusję z sędzią. Nasi gracze nie wykorzystali dwóch rzutów karnych, w

przeciwieństwie do ekipy TPC, która po karnym zdobyła bramkę na 4:2. Ostatnie kilkadziesiąt sekund to wycofanie bramkarza przez zespół TPH i napór na bramkę legniczank. Niestety żaden z chaotycznych ataków naszego zespołu nie zakończył się bramką i cały pojedynek skończył się wynikiem 5:3 dla TPC.

- Moi zawodnicy nie potrafili opanować nerwów i to się na nich srogo zemściło. Gdybyśmy zegrali w pierwszej połowie, tak jak w drugiej to wynik byłby zupełnie inny - skomentował Borkowski. Przed piłkarzami halowymi z Polkowic jeszcze jeden mecz. 2 kwietnia wyjadą do Szczecina na pojedynek z tamtejszą Pogonią 04, która zajmuje pozycję wicelidera w tabeli. Polkowiczanki nie poprawią już swojej pozycji i skończą rozgrywki na czwartej pozycji.

- To nie jest zły wynik. Mamy młody zespół, który dopiero uczy się ligowej gry. W przyszłym sezonie powinno być lepiej - mówi Borkowski.

Konrad Kaptur



Konrad Kaptur

Najlepszy snajper polkowiczank Grzegorz Walaszkiwicz przetrzebił rzut karny. Co gorsza nie był to jedyny zawodnik, który nie potrafił pokonać bramkarza gości z siedmiu metrów. Karnego nie wykorzystał bowiem także Kamil Nowakowski.

CMYK

» PIŁKA NOŻNA

Priorytetem utrzymanie

- Podstawowy cel jaki stoi przed nami to zbudowanie silnego, drugoligowego zespołu. Nie jest jednak wykluczone, że o ile w klubie pojawią się nowi, poważni sponsorzy będziemy grać o wyższą stawkę. To jednak na razie daleka przyszłość - powiedział na oficjalnej konferencji prasowej 17 marca Piotr Borys, wiceprezes ds. finansowych Górnika Polkowice.

Borys, jest obok Krzysztofa Bogusa, Jerzego Pienko, Krzysztofa Cisaka oraz Jerzego Serafina jednym z pięciu nowych członków sześciuosobowego zarządu polkowickiego klubu. Jedyną osobą ze starego zarządu jest Wiesław Wabik, który pełni funkcję prezesa.

- Udało nam się w Polkowicach wypracować taki model finansowania sportu, którego zazdroścą nam inne kluby z Polski. Wiele osób podpytuje nas jak to zrobiliśmy - nie krył zadowolenia Piotr Borys.

Przypominamy, że chodzi o stypendia przekazywane z gminnej kasy piłkarzom.

Głównym celem, jaki stoi przed nowym zarządzeniem to utrzymanie zespołu w drugiej lidze. Nie będzie to łatwe, bo większość potencjalnych rywali Górnika poczyniła w przerwie zimowej znaczne wzmocnienia, ale przy odrobinie szczęścia, które w sporcie jest nieodzowne, powinno się udać ów cel osiągnąć.

- Nasz potencjał sportowy pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość - mówi Jerzy Serafin, wiceprezes ds. sportowych.

Polkowiccy działacze zamierzają spokojnie, w oparciu o szkolenie młodzieży, budować zespół, który będzie walczył na drugoligowych boiskach.

- Mamy sporo utalentowanych młodych graczy, których zamierzamy stopniowo wprowadzać do ligowej piłki. Będziemy też ściągali młodych adeptów piłkarstwa do naszego klubu - mówi Serafin.

Pomoże w tym zapewne planowana modernizacja obiektów klubowych.

-Na modernizację stadionu dostaliśmy z MENiS-u i Totalizatora Sportowego dotację w wysokości 1,8 miliona złotych. Rozłożona jest ona na cztery lata. W tym roku wykorzystamy 600 tysięcy. Zamierzamy wybudować sztuczną płytę oraz dwa boiska treningowe. Już wkrótce rozpocznie się oczekiwana modernizacja budynku klubowego - kończy prezes Wabik.

KoK

Górnik przegrał na inaugurację II ligi z Radomiakiem 0:1

Nieudany początek



Konrad Kaptur

Błąd Sobańskiego przesądził o porażce Górnika w pierwszym meczu na wiosnę. Wczoraj (31.03) rykerze Wojny podejmowali na własnym stadionie Zagłębie Sosnowiec. Mecz zakończył się po złożeniu tego numeru Gazety do druku.

Po długiej zimowej przerwie drugoligowcy wznowili rozgrywki. Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne pierwsza kolejka, planowana na 12 marca została przełożona na 4-5 maja. W związku z tym po raz pierwszy drugoligowych futbolistów zobaczyliśmy na stadionach 19 i 20 marca. Nasz zespół pojechał do Radomia, by walczyć z tamtejszym Radomiakiem. Choć klub z Radomia po rundzie jesiennej zajmował ostatnie miejsce w ligowej tabeli to czarni-zieloni wcale nie byli faworytem tej konfrontacji. W przerwie między rozgrywkami w Radomiu doszło bowiem do prawdziwej rewolucji kadrowej. W składzie drużyny pojawiło się wielu doświadczonych zawodników, jak chociażby Maciej Terlecki, czy znany z doskonałych występów na pierwszoligowych boiskach w barwach warszawskiej Polonii Litwin Grażydydas Mikulenas. W Radomiu wyładował też ostatecznie białoruski pomocnik Nikołaj Branfilow, zimą testowany w Polkowicach.

Gracz, o którym trener Wojno wypowiadał się w samych superlatywach był za drogi na kieszeń Górnika i stanowi dziś filar linii środkowej Radomiaka. W Radomiu pojawił się też nowy szkoleniowiec. Działacze sprowadzili znanego w środowisku piłkarskim "ratownika" Mieczysława Broniszewskiego, który moźolnie budował zespół, dla którego celem numer jeden jest utrzymanie drugiej ligi.

Mecz pomiędzy dwoma walczącymi o utrzymanie drużynami był dość nudnym widowiskiem, szczególnie w pierwszej połowie, kiedy to górnicy głównie bronili dostępu do własnej bramki.

- Jechaliśmy po remis, ale się nie udało - nie ukrywał trener Wojno.

Jedyną bramką padła po błędzie gołkpera z Polkowic, Dominika Sobańskiego, który po dośrodkowaniu z rzutu różnego w 35. minucie meczu wypuścił piłkę z rąk co skrzętnie wykorzystał obrońca, a jednocześnie kapitan zespołu gospodarzy Zbigniew Wachowicz. Po zmianie stron na placu gry w zespole z Polkowic pojawili się Krystian Lamberski oraz Tomasz Moskal i w efekcie Górnik zaczął grać bardziej ofensywnie. - W drugiej połowie była szansa by wyrównać, ale zabrakło skuteczności. W miarę upływu czasu powinno być jednak coraz lepiej - mówił po meczu kapitan polkowiczanki Wojciech Górski (na zdj.). Mamy nadzieję, że skuteczności nie zabrakło graczom Górnika we wczorajszym meczu (31.03) z Zagłębiem Sosnowiec i konto punktowe naszej drużyny zostało wzbogacone o trzy punkty.

Konrad Kaptur

Zdolny narybek koszykarski

Reprezentacja Gimnazjum nr 1 triumfowała w finale wojewódzkim piłki koszykowej dziewcząt. Zawody rozegrano w ramach współzawodnictwa sportowego "Gimnazjada 2005/2006". W łącznej klasyfikacji współzawodnictwa gimnazjalistów z Polkowic zajmują na razie drugie miejsce.

Zawody rozegrano w hali sportowej przy ulicy Dąbrowskiego, 22 marca. Na trybunach nie zabrakło miejscowych sympatyków koszykówki, a uroczystego otwarcia imprezy dokonała wiceburmistrz naszego miasta Stanisława Bocian. Rywalizowały cztery zespoły, które wcześniej wygrały walkę na szczeblu strefowym. Poza ekipą Gimnazjum nr 1 z Polkowic w turnieju uczestniczyły także zespoły Gimnazjum nr 1 z Wrocławia, Gimnazjum nr 3 ze Zgorzelca oraz Gimnazjum nr 1 z Ziębic. Zgodnie z przewidywaniami podopieczni Krzysztofa Olszńskiego okazały się bezkonkurencyjne, nie dając rywalom nawet cienia złudzeń, co do tego, kto jest najlepszy. W meczu finałowym polkowiczanki zmierzyły się z drużyną ze Zgorzelca. Z kolei w pojedynku, którego stawką było trzecie miejsce ekipa z Ziębic pokonała reprezentację wrocławskiego gimnazjum. W turnieju startowały zawodniczki z rocznika 1989 i młodsze.

Rozegrany w Polkowicach turniej zalicza się do klasyfikacji rywalizacji sportowej uczniów "Gimnazjada 2005/2006". Na całość rywalizacji składa się 26 dyscyplin. Dotychczas rozegrano finały dolnośląskie w 20 z nich. Nieoficjalnie wiadomo, że Gimnazjum nr 1 z Polkowic zajmuje drugą lokatę, ale jest spora szansa, że wysforuje się na pierwsze miejsce.

- Do rozegrania zostało jeszcze sześć spotkań i szansa na to, że na finiszu będziemy pierwsi jest spora. To jest jednak sport i różnie może być. Nie da się przewidzieć ostatecznych wyników - mówi nam Robert Pierzchała, przewodniczący Polkowickiego Szkolnego Związku Sportowego.

Przypominamy, że Gimnazjum nr 1 w Polkowicach przed rokiem zakończyło "Gimnazjadę" na drugim miejscu. Polkowicka szkoła jest niezwykła, od dziewięciu lat plasuje się bowiem w pierwszej trójce tej rywalizacji. Spośród za-

wodów, które zostały do rozegrania, jeden finał zaplanowano w Polkowicach. Już w kwietniu na basenie przy Szkole Podstawowej nr 3 będą walczyć pływak.

Konrad Kaptur

Ostateczna kolejność:

1. Gimnazjum nr 1 Polkowice
2. Gimnazjum nr 3 Zgorzelec
3. Gimnazjum nr 1 Ziębice
4. Gimnazjum nr 1 Wrocław



Konrad Kaptur

CMYK